# GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 24. — W Poniedziałek dnia 29. Stycznia 1838.

## Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 26. Stycznia.

N. Pan dotychczasowego Swego Sprawującego interessa przy dworze Krol. Wirtenberskim i przy dworach Xiążęco Hohenzollernskich, Tajnego Radzcę legacyi, Salviati, Rezydentem ministeryalnym przy wspomnionych dworach mianować raczył.

## Wiadomości zagraniczne.

*Polska.*

Z Warszawy, dnia 23. Stycznia.

Gazety teatralne, wychodzące w Niemczech (Humoryst i Berlińska) donosząc o scenach całéj Europy, są wprowadzane w błąd przez korrespondentow swoich w Warszawie. Naprzykład, mowiąc o wystawieniu u nas Roberta diabła, ogłaszają, iż publiczność nasza świetną wystawę tego działa winna osobie, ktora wcale nie należy do Dyrekcyi, ani też żadnego w urządzeniu naszéj sceny nie ma wpływu. Donoszą także, że śpiewaczki w téj operze, u nas wzniecające (jakmowią) furore, były wyuczone we Włoszech, gdy nie tajno całéj publiczności, że te śpiewaczki ukształciły swoj talent jedynie w tutejszéj szkole dramatyczno-muzycznéj.

Według wykazu zamieszczonego w numerze drugim Świata dramatycznego przedstawiono w roku zeszłym na obu teatrach Warszawskich 29 nowych dzieł scenicznych, to j.: operę Robert Diabeł, balety: Rybołowcy, Mimili czyli Styryjczykowie, Rycerz i Wieszczka, Mleczarka Szwajcarska; dramy: Pierścień, Waryatka, Bandyta; komedye: Jeszcze jeden więcéj, Kobiety, Pan Kakadu, Pensyonarka zamężna, Być kochanym lub umrzeć, Kłamstwo i prawda, Podwojne podejście, Stara romantyczka, Szpada mojego ojca, Przesada i natura, Dwie przeciw jednemu; komedyo opery: Nowy rok, Na jawie, Złe wychowanie, Ostatni dzień szczęścia, Zachod słońca, Mleczna siostra, Przykaz, Mina corka burmistrza, Na saskiéj kępie, melodrama Marnotrawca. Dwa pierwsze balety ułożył Pan Maurice Pion. — Sztuki dramatyczne są płodem trzynastu autorów, ktorych nazwiska są: PP. L. A. Dmuszewski, Jan Jasiński, Wojciech Szymanowski, Leontyna Halpert, Franciszek Szymanowski, Florentyn Gwozdecki, Szukiewicz, Ignacy Miłakowski, Stanisław Bogusławski, Antoni Riedel, Autor komedyi: Przez Sen. Ludwik Widal i Jozef Damse. Cztery komedye oryginalne, reszta przekłady z francuzkiego lub niemieckiego. Z oryginalnych najwięcéj ma zasługi pod względem literackim Stara Romantyczka, komedya P. St. Bogusławskiego; wie-

łu z wymienionych autorów odznaczyło się pracą, przysługując się teatrom naszym kilku przedkładami; i tak Pan Jasiński przełożył 6 sztuk dramatycznych, Pan Miłakowski 4, P. Szymanowski Franciszek trzy.

W gmachu dawniéj ordynackim urządzono z wielką starannością odpowiadający we wszystkiem przeznaczeniu właściwemu, Dom zdrowia, dla osób nie mających sposobności leczenia się u siebie. Opłata od osoby, z lekami i wszystkiemi potrzebami, w oddziale tańszym po złp. 1 i pół, w oddziale droższym po złp. 3 dziennie. Jestto instytut, jakiego nie mieliśmy tu jeszcze.

## *Rossya.*

Z Odessy, dnia 8. Stycznia.

(*Gaz. Wrocławska*) — Mogę Panu pocieszającéj dla całéj Europy udzielić wiadomości, że wczoraj miasto nasze czystém i niezarażoném ogłoszone zostało, ponieważ od dni 21 żaden przypadek dżumy się nie wydarzył.

## *Francya.*

Z Paryża, dnia 17. Stycznia.

Czytamy w Konstytucyoniście: W towarzystwach ministeryalnych ciągle tylko rozmawiano o uprzejmém przyjęciu, jakiego Pan Guizot w Tuilleryach doznał. Były Minister Oświecenia publicznego przyłączył się do wielkiéj deputacyi, wyprawionéj z adressem Izby deputowanych. Wszyscy zdumieli się, jak go tak uprzejmie powitano. Wczoraj także na twarzach niektórych Ministrów malowała się obawa. Jeżeli doktrynerowie opiekę swoję rozpostrą, staną się wkrótce panami. Francya poczytywała ich w czasie ostatnich wyborów za zgubionych, a oni są potężniejsi niż kiedyżkolwiek. Z kogoż zadrwiono? Z Francyi, czy z Ministeryum z dn. 15. Kwietnia? Może z obydwóch. Jeżeli z resztą Izba oświadcza się za doktrynerami, musimy także niezadługo mieć czysto doktrynerskie Ministeryum.

Rząd ogłasza dziś następującą depeszę telegraficzną: Bajonna, dnia 12. Stycznia. Espartero przybył dn. 29. z. m. do Uny, gdzie się przekonał, że wyprawę karolistowską w dolinie Mena wstrzymano. Wyprawił Generała Latrego, aby objął dowództwo nad 17 batalionami stojącemi w Villareayo i następnie udał się w pogoń za wyprawą karolistowską i takową do Biskai odparł. Sam Espartero powrócił do Mirandy, gdzie jeszcze dn. 2. b. m. przebywał, wysławszy poprzednio 4 bataliony do Haro do Generała Ulibarrego, który ma ścigać Basilio Garcyą. Ten ostatni połączył się d. 5. b. m. w Arizy z częścią korpusu Cabrery, zostającego pod dowództwem Cabanery, i przeciął związki z Madrytem, dla tego tą drogą od dnia 2. b. m. żaden goniec z stolicy nie przybył.

Z dnia 18. Stycznia.

Donoszą z Bajonny z d. 14. m. b.: „Depesza Lorda John Hay, dowódzcy siły zbrojnéj angielskiéj w porcie Passage, donosi, że 10 dział, 32ch kanonierów i 3ch oficerów od artylleryi w porcie tym wylądowało. Depesze odebrane przez tutejszego Konsula angielskiego z Madrytu dla Lorda John Hay, wyprawiono natychmiast do tegoż Lorda gońcem. Twierdzą, że się angielskiego legionu posiłkowego dotyczą. Fregaty i okręty przewozowe, mające szczątki tego legionu wziąść na swój pokład, z przyczyny braku miejsca w Passage, do Santanderu się udały.“

W piśmie z Logrono z dnia 9. wyrażono: „Wyprawa pod wodzą Basilio Garcii, połączywszy się z kilku oddziałami korpusu Kabrery, udała się do doliny Tajo. Składa się w ogóle z 5000 wojska. Szwadrony dowodzone przez Leon-el-Conde i bataliony Ulibarrego, d. 5. w okolicach Calatayudu z dywizyą Generała San Miguela się połączyły, który to Generał następnie naczelne nad tym 8000nym korpusem objął dowództwo. Wyprawa karolistowska obecnie tylko 10 godzin od wojska konstytucyjnego oddalona. Marcin Zurbano na czele 4ch batalionów, 1go szwadronu i 2ch dział polowych w kierunku ku Soryi wyruszył. Ma on rozkaz odcięcia karolistów od Tagu, albo, jeżeliby to uskutecznić się nie dało, wzmocnienia dywizyi San Miguela. Espartero stoi w Mirandzie. Mrozy tak wszystkim dokuczają, że karoliści z doliny Mena wychodzić się nie ośmielają; z téj téż przyczyny i nasze wojska w Villarcayo, Miranda, Briviesca i w innych miastach spokojnie załogą stoją.“

Onegdaj krążyła tu pogłoska, że nowy Poseł hiszpański przy dworze tutejszym, Markiz Espeia, w podróży swojéj do Paryża wpadł w ręce karolistów. Listy z Madrytu z dn. 8. m. b. wiadomość tę potwierdzają, donosząc oraz, że Markiza w Guadalaxarze uwięziono.

Stósownie do listów z Madrytu karoliści w Walencyi wielki statek jako okręt wojenny uzbroili, opatrzywszy go w jedno działo i osadę z 40 ludzi złożoną. Okręt ten, posiłkowany przez dwie szalupy, zabrał już 3 okręty kupieckie hiszpańskie, które z ładunkiem żywności do portu de los Alfaques były zawinęły. — Główna kwatera Don Carlosa jeszcze ciągle w Llodio, w małéj wiosce Biskai, liczącéj około 500 mieszkańców.

Mrozy tu ciągle jeszcze się zwiększają; wczoraj doszły 12 stopni.

Z dnia 19. Stycznia.

Gazety z nad granicy hiszpańskiéj dzisiaj tu nie nadeszły.

Z Marsylii, dnia 12. Stycznia.

(*Gaz powsz.*) — Od kilku lat byliśmy tu dość często świadkami krwawéj zemsty, jaką we Włoszech wywierają. Onegdaj znowu się przykład taki wydarzył. Wychodzca polityczny Paracini z Forli w państwie kościelném, został przed kilku miesiącami wysłany na całe życie na galery o kuszenie się zabicia jednego obywatela tutejszego. Ledwo co tenże wyleczony został z ciężkich ran, zadanych mu przez skrytobójcę, napadło go onegdaj dwóch banditów prawie na tém samém miejscu, gdzie go dawniéj puginał Paraciniego ugodził, i zamordowało. Jeden z nich trzymał owego obywatela, podczas gdy drugi czyn okropny spełnił. Oburzyło to niezmiernie wszystkich mieszkańców tutejszych, lubo podług zdania, upowszechnionego w Korsyce, Rzymie i Neapolu, łotry te postąpiły sobie tylko tak, jak im honor nakazywał. Sam słyszałem Włocha jednego, nie należącego bynajmniéj do gminu, mówiącego: Człowiek nie mszczący się za swego przyjaciela, jak może i powinien, nie wart nawet kawałka chleba.

*Anglia.*

Z Londynu, dnia 15. Stycznia.

Spalenie się londyńskiéj giełdy takie zamieszanie w Cityi wzniecilo, że kupcy rady sobie nie wiedzą, szczególniéj towarzystwo zabezpieczeń Lloyd w wielkiéj jest tarapacie, bo nie może dogodnego dla siebie znaleść miejsca. Naprzód udało się ono, jak wiadomo, do kawiarni Jeruzalemskiéj, ale tak była dla niego niedogodna, że się nazajutrz do London Tavern przeniosło, gdzie mu jednak właściciel po daném śniadaniu oświadczył, że swój kantor tam tylko do następnego dnia mieć może. Książki chcą na niejaki czas do domu Südsee przenieść, ale członkowie towarzystwa Lloydskiego mają nadzieję, że się nie zadługo w Sukiennicach usadowić będą mogli. Także i kupcy podziękowali teraz za Guildhall, wskazany im przez Lorda Majora i sądzą, że i oni się w Sukiennicach zgromadzać zamyślają. Na posiedzeniu sobotniém zawiadomił Prezes Lloydu, że wszystkie książki i papiery wartość mające ocalono. Pewną już prawie zupełnie jest rzeczą, że pożar giełdy powstał z za mocnego palenia w piecach kawiarni Lloyd. Nowa giełda ma być wystawiona na tém samém miejscu, co dawniejsza, ale na większą stopę, i spodziewają się, że dzieło to w ciągu roku stanie.

Z dnia 16. Stycznia.

Twierdzą, że Ministrowie w kłopocie, którego ich powstanie w Kanadzie nabawiło, do Xięcia Wellingtona się udali w celu zasięgnięcia rady jego, jakichby środków wojskowych w zrokoszowanym kraju użyć wypadało. Xiąże oświadczając gotowość swoję wspierania ich poradą, rzekł między innemi: „Jestem sługą kraju i wszelkie moje zdolności i znajomości są pod rozporządzeniem monarchini mojéj.“

Gazeta dzisiejsza dworska zawiera niespodziane zupełnie doniesienie, że Hr. Durham Generalnym Gubernatorem i Generalnym Kapitanem wszystkich posiadłości N. Pani na i przy stałym lądzie Ameryki północnéj, oraz Kommissarzem dla załatwienia ważnych, prowincyi Wyższéj i Niższéj Kanady dotyczących się spraw, mianowany został.

Morning-Post twierdzi, że nawet w Anglii saméj dla powstańców kanadyjskich żołnierzy werbują i że pewna liczba wychodzców zagranicznych i innych ludzi pod dowództwem oficerów francuzkich do Havre się udała, skąd do Ameryki się puści w celu walczenia za sprawę powstańców; wspomniona gazeta dowiedziała się oraz, że znaczne zapasy broni w Birminghamie zamówiono, które z Londynu i Liverpoolu na rzecz powstańców kanadyjskich do Stanów Zjednoczonych wyprawią.

Pożary mnożą się w sposób zatrważający; po wsiach i miasteczkach, nawet w stolicy saméj ostatniemi czasy kilkanaście domów stało się pastwą płomieni.

Ciągłe, srogie mrozy zaczynają być dla ubóstwa stolicy bardzo uciążliwémi; nietylko że kilkaset robotników przez to postradało wszelką sposobność zarobku, lecz ceny téż żywności i drzewa nadzwyczaj w górę poszły; w kilku dzielnicach stolicy zawiązały się zatém towarzystwa w zamiarze niesienia ulgi cierpiącym.

*Niemcy.*

Z Hanoweru, dnia 11. Stycznia.

Z powodu odjazdu wielu znakomitych gości, ustały zabawy u dworu. Król przez ciąg ostatnich dni nieprzerwanie pracował w swym gabinecie; stara się zrobić swoję rezydencyą najznakomitszem miastem, i w tym celu zaopatruje ją w liczny garnizon. Połowa armii zgromadzi się w stolicy. Słychać, że Król każe wystawić nowe obszerne koszary dla huzarów. Również mówią o utworzeniu gwardyi przybocznéj pod dowództwem Pułkownika Wyneken. Pan Sckele od kilku dni był bardzo słaby, lecz już przychodzi do zdrowia.

*Belgia.*

Z Bruxelli, dnia 9. Stycznia.

Izba ukończyła wczoraj dyskussye nad budżetem, ułożonym w następujący sposób:

Zaproponowany budżet:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dług publiczny . | 13,603,077 fr. | 80 c. | — |
| Uposażenia . . . | 3,318,668 „ | 95 „ | — |
| Ministerstwo Sprawiedliwości . | 6,225,075 „ | 95 „ | — |
| Ministerstwo spraw zagranicznych | 751,000 „ | — „ | — |
| Ministerstwo spraw wewnętrznych | 8,962,018 „ | 93 „ | — |
| Ministerstwo budowli publicznych | 8,210,815 „ | 93 „ | — |
| Minist. marynarki | 999,351 „ | 93 „ | — |
| Minist. wojny . | 43,500 000 „ | — „ | — |
| Minist. skarbu . | 11,168,000 „ | — „ | — |
| Wydatki ogólne i umorzenie . | 1,160,000 „ | — „ | — |
| Summa . . | 96,996,362 „ | 71 „ | — |
| Przychody . | 97,020,442 „ | — „ | — |

Przyjęto na wydatki:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dług publiczny . | 13,523,900 fr. | 6 c. | — |
| Uposażenia . . | 3,308,458 „ | 95 „ | — |
| Ministerstwo sprawiedliwości . | 6,345,875 „ | — „ | — |
| Ministerstwo spraw zagranicznych | 721,000 „ | — „ | — |
| Ministerstwo spraw wewnętrznych | 8,137,018 „ | 96 „ | — |
| Minist. budowli publ. | 7,880,815 „ | — „ | — |
| Minist. marynarki | 649,351 „ | — „ | — |
| Minist. wojny . | 42,318,786 „ | 35 „ | — |
| Minist. skarbu . | 11,141,846 „ | 78 „ | — |
| Wydatki ogolne i umorzenie . | 1,160,000 „ | — „ | — |
| Summa . . | 95,187,053 „ | 10 „ | — |
| Przychody . | 94,571,676 „ | — „ | — |
| Przeto wydatki przewyższają dochody o | 615,376 „ | 10 „ | — |

## *A u s t r y a.*

Z Wiednia, dnia 13. Stycznia.

Wiadomo jest powszechnie, w jak uprzejmym sposobie Sułtan przyjął w Stambule Arcy-Xięcia Jana, kiedy mu dozwolił nawet zwiedzić meczet Z fijski i seraj. W rszaku Arcy-Xięcia znajdował się malarz Cudier, ktory miał portret Sułtana w uroczystym stroju z natury robić. Major Hauslab, ktory najwięcéj przykłada się do ukształcenia młodych oficerów tureckich w Wiedniu, otrzymał od Sułtana order zasługi, ozdobiony brylantami.

Z Pragi, dnia 20. Stycznia.

Dzisiaj gruchnęła tu wieść, że Budę w skutek ciągnącéj tam kry całkiem woda zalała. Od kilku dni i tu ogromna śniegu massa spadła, tak dalece, że drogi prawie nieprzebyte i związki pocztowe zatamowane.

## *W ł o c h y.*

Z Neapolu, dnia 4. Stycznia.

(*Gaz. powsz. lipska.*) — Dowiadujemy się z wielkim przestrachem, że się cholera nanowo w prowincyi Calabria ulteriore, jakoto w Catanzero, Pizzo i innych miejscach ukazała i znowu wiele ofiar sprzątała. Obawiają się tutaj, żeby się w owych stronach nie ponowiły sceny barbarzyństwa, zabobonu i okrucieństwa, jakie się w zeszłym roku na Sycyli i wydarzyły, i bez jakich się nawet w saméj stolicy nie obeszło. Chociaż rozsiewane pogłoski nie zdają się być uzasadnione, przecież tyle przynajmniéj pewna, że za pierwszém zjawieniem się choroby téj w jednéj wsi, w prowincyi Terra di Lavoro, przestraszeni mieszkańcy chorobą tą dotkniętych ludzi w domach pozamykali i nawet d my te podpalić zamyślal. Żandarmerya zdołała okrucieństwu takowemu zapobiedz. Ale nie tylko w tych dwoch przypadkach okazuje się, na jak niskim stopniu moralności większa część ludności tameczném zostaje, któréj zresztą wielkich władz umysłowych odmówić nie można, ale i inne wypadki, jakich w innych krajach nie znachodzimy, to samo potwierdzają. Bo dopiero niedawno temu ujrzał się rząd spowodowanym do wydania kilka uchwał stanowiących surowe kary na mnóstwo nadużyć, ktore mnóstwo ludzi p zbawiały życia, i tych bez wiedzy tak świeckiéj jak i duchownéj władzy grzebano. Zwyczaj ten był nader dogodny dla zbrodniarzy i zabezpieczał ich od ulegania karze. Lecz niestety mało mamy nadziei, żeby same prawa wiele naprawiły, gdy całe wychowanie i kształcenie ludu jest w ręku ciemnego i zabobonnego duchowieństwa.

Wczoraj nareszcie przybył tu dawno oczekiwany pułk szwajcarski z Sycylii, i ukazanie się jego dowodziło płonności rozsiewanych pogłosek, jakoby wyspa ta była bardzo zaburzona. Generał Sonnenberg, rodem z Szwajcaryi, dowodzący ziomkami swymi w służbie neapolitańskiéj, już był wsadł na okręt w chwili gdy odebrał rozkaz pozostania jeszcze w Sycylii. W dniu przybycia wojska szwajcarskiego zwiedził Krol fregatę angielską będącą w porcie, ktoréj kapitan na cześć Monarchy urządził z kilku statków angielskich bitwę morską i nareszcie z dział i karabinów kazał w odległe miejsce ognia ostremi ładunkami dawać, a mnostwo na brzegu stojącego ludu podziwiało zręczność, z jaką właśnie na wyznaczone miejsce trafiano, czego artylerya neapolitańska nigdy dokazać nie mogła.

## *G r e c y a.*

Z Aten, dnia 28. Grudnia.

Ze wszystkich cudzoziemcow, znajdujących

się tu obecnie, najwięcéj zwraca powszechną uwagę Generał Halberg pustelnik z Gauting; podeszły ten podróżny, z którego rysów wyczytać można lat ośmdziesiąt, lubo w postawie jego przebija się rzeskość i siła, przybył tu ze Stambułu, i jak się zdaje, zamierza udać się do Egiptu i Indyów. Podróżnik ten znalazł przyjaźne nader u Dworu przyjęcie. Grecy chociaż zkądinąd przywykli do przygód, uważają jednakowoż rzeskiego pustelnika za niejakiego dziwaka, postępując za nim po mieście z ironicznym uśmiechem. Czerwone jego aż pokolana boty, krótki, axamitny ubiór z gwiazdą wychaftowaną na lewéj stronie, kolorowa wstęga z wielkiemi insygniami na wychudłéj szyi, czarna czapeczka na tylnéj głowie, długa siwa broda, zawsze dymiąca się fajka, wszystko to osobliwy dla oka przedstawia widok. Bawiący tu Bawarczycy cieszą się, iż widzą tak znanego w stolicy Bawaryi pustelnika, przechadzającego się swobodnie po klassycznéj ziemi; życzą mu przytem szczęśliwéj, w tak podeszłym wieku zamierzonéj podróży, która się tak wydaje, jak gdyby w odległych stronach świata szukał sobie grobu.

Od czasu panowania Króla Ottona żaden z tureckich wojennych okrętów nie zawinął ani do portu Nauplia, ani Piraeus; tem bardziéj więc nie spodziewaną sprawiła radość zawijająca w Piraeus przy rozwiniętych żaglach korweta z połyskującym półksiężycem. Skoro tylko zarzuciła kotwicę, wnet przywitała salwą z dziesięciu dział znajdującą się w przystani korwetę grecką, w godzinę późniéj austryacką, a we dwie godziny rossyjską banderę. Wszystkie bandery odpowiedziały równąż ilością wystrzałów.

### *T u r c y a.*

Z Konstantynopola, dnia 20. Grudnia.

Tego roku więcéj jak za zwyczaj Ramasar, jest porą feryj tak dla ministerstwa tureckiego, jak również dla całego ciała dyplomatycznego. Zapewniają atoli, iż wielkich zmian spodziewać się należy; osoby zaś, które znają kierunek ottomańskiéj polityki, uważały, iż pomiędzy ministrami Porty wielka panuje jedność, przez co naturalnie plany reformy z łatwością Sułtan przywieść do skutku zdoła. Jakkolwiek ministrowie niekiedy różnią się w swoich widokach, to wszelako wszyscy z nich pragną dobra kraju, i dla tego zwierzają się sobie wzajemnie, ażeby tym sposobem podwojny cel osiągnąć, jaki zamierzyli, to jest: usunięcie nadużyć, jak niemniéj dobro kraju.

Rozszerzona od kilku dni pogłoska o nowem uzbrojeniu floty, nie sprawdza się. Nie dostrzeżono dotąd żadnych niezwykłych poruszeń w arsenale. Do téj wieści może ta okoliczność dała pobudkę, iż ludzi okrętowych pozostawiona w służbie; gdyż zimową porą odbywać będą swoje ćwiczenia morskie dla uzdolnienia się tym sposobem na dobrych maryuarzy.

### *A f r y k a.*

Z Bony, dnia 13. Grudnia.

Już od dni ośmiu armia wyprawy rozwiązaną została. Wiele statków przybyło do przystani, dla przewiezienia wojska do Algieru. Wszelako wzburzone morze nie dozwoliło im jeszcze odpłynąć. Na sam przód nastąpić ma kolej odpłynięcia na Zuawów, i 47 pułk liniowy; ponieważ korpus ten wytrwały i do afrykańskiéj wojny przywykły, potrzebnym jest teraz dla obsadzenia Belidy. Wyprawę, przeznaczoną do Stora odroczono do przyszłéj wiosny. Tak oficerowie, jak i szeregowi pragną zmiany załogi już to dla niezdrowego klimatu w Bona, już też dla nadzwyczajnéj drożyzny. W czasie teraźniejszych deszczów targi mało są ożywione; Araby wolą raczéj przeciągać się na wełnianych matach przy ognisku, niżeli brnąć w błocie do miasta ze swojemi ziemio-płodami. Dla wielkiéj nader liczby wojska, potrzeba żywności jest nadzwyczajna. Najbliższe pokolenia Arabów nie są tak liczne, ażeby zdołały dostarczyć codziennie potrzebnéj żywności. Dla téj przyczyny wypada przewozić żywność aż z Europy; co jednakowoż wszystko w niesłychanéj stawa cenie. W Konstantynie panować ma jeszcze większa drożyzna, tak, że wielu francuzkich oficerów zadłużonych opuszcza Afrykę, gdyż płace ich nie wystarczają im na utrzymanie. Maurytanie poszczą tu przez dzień cały, a wieczorem uczęszczają do meczetów. W ogólności wszelako nabożeństwo nie odbywa się tu z taką okazałością jak w Algierze. Maurytanie mieszkający w Bona już nie posiadają tego zamiłowania rodzinnych zwyczajów i obyczajów, jak jeszcze dotąd ziomkowie ich w Algierze. W Bonie różność wyznania nie tyle co tam uderza. Rzadko odbywają tu maurytańskie wesele, na któreby damy europejskie zaproszonemi nie były. Maurytanki i Francuzki często wzajemnie się odwiedzają. Z wolna przyzwyczajają się z nich pierwsze ukazywać na ulicy nie zakryte, albo też z lekką tylko osłoną. Arabowie okazują się w téj mierze mniéj jeszcze surowi. Pozwalają oni swoim żonom i córkom wychodzić na ulicę bez żadnego ograniczenia. W czasie dni pogodnych ukazują się Arabki z nabiałem i masłem tak licznie na targach jak wieśniaczki w Europie. Nigdy tego nie bywało pod panowaniem tureckiem. Z wielu względów spostrzegać się i tu daje wszechwładna siła przykładu cywilizacyi. Za najwidoczniejszy dowód

postępu tych pokoleń, zwłaszcza, które w ściślejszych z Francuzami zostają stosunkach, to może posłużyć, że zbrodnia zabójstwa i kradzieży zupełnie pomiędzy nimi ustała. Od lat wielu nie było żadnego podobnego wypadku w prowincyach Beni-Urschi i Charesas. Do nich może się dziecko z bogactwami zabłąkać i włos by mu z głowy nie spadł. Wielu strzelców udaje się codziennie na polowanie w najniedostępniejsze okolice, i wszędzie znajdują gościnne przyjęcie.

## Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 23. Stycznia. — Tutejszy Cesarsko rossyjski Poseł wręczył przed kilku dniami Nadburmistrzowi Krausnickowi zapieczętowany list swego Monarchy z orderem Sw. Anny 2giéj klassy z brylantami i darem 5000 dukatów dla naszych ubogich. List ten był następującéj treści:

Z szczególném ukontentowaniem przyjąłem dyplom ofiarowany mi na obywatela miasta Berlina i serdecznie dziękuję za wynurzone mi przy téj sposobności życzenia. Zawsze miałem żywy udział w pomyślności miasta, którego mieszkańcy wśród czasu srogiéj próby dowiedli przywiązania do swego Króla, i gdzie potém zakwitło dla mnie szczęście mojego domowego pożycia. Podczas gdy mnie nowy węzeł z niém łączy, za tém szczęśliwszego poczytam się w przyszłości, skoro w murach waszych oglądać będę Monarchę, w którym ukochanego ojca poważam.

Przyjmcie Panowie z tém zapewnieniem wyraz mego zupełnego szacunku.

Moskwa, d. 6. Grudnia 1837.

(podp.) Mikołaj.

Do

Panów Nadburmistrza, Burmistrza i Radzców, jako téż Deputowanych Król. stołecznego miasta Berlina.

---

Drogi publiczne i rolnictwo w Hiszpanii. — Zważywszy jak jest krytyczny stan skarbu hiszpańskiego od roku 1814., przyznać należy, że stosunkowo w żadnym innym kraju Europy nie wyłożono tyle na ulepszenie dróg. Wielki trakt łączący stolicę z Bajonną został zupełnie wykończony w tym czasie. Dwie jego odnogi prowadzące: jedna do Santander, a druga z Burgos do Valladolid, są w tak dobrym stanie, jak gdyby były dziełem samego Mac Adama. Droga z Vittoria do Bilbao i gałęź jéj zmierzająca od tego miasta do głównego gościńca madryckiego, jest równie wygodną, chociaż mniéj starannie utrzymywaną. Dwa rodzaje kommunikacyi: lądowa i wodna, łączą Tolosę, Pampelonę, Saragossę i Burgos. Nakład na nową drogę z Pampelony do Vittoria, otworzoną roku 1833., niezmiernie był wielki. Droga łącząca Barcelonę z Madrytem, przed niedawnym czasem dopiero została wzniesioną; jest ona bardzo uczęszczaną. W Katalonii trakty publiczne są wyborne, lecz nie bardzo liczne, bo rząd zaniechał robienia nowych, mając na celu utrudnienie przeprawy nieprzyjacielowi. Jednakże w Królestwie Walencyi stan dróg jest pożądanym. Roboty około nowego traktu, mającego ustalić związki pomiędzy Walencyą a Madrytem i około drogi z Yativa przez Alicante i Murcyą, zostały wstrzymane z powodu doznawanych trudności. Lecz rząd naznaczył nagrodę dla tego, ktoby przedstawił najlepszy plan do nowéj drogi przez wzgórza. Droga z Murcyi do Grenady jest przykra, nierówna, niepodobna do przebycia dla dyliżansów i pojazdów w porze dżdżystéj. Grenada niegdyś kwitnąca pod panowaniem Karola III., Karola IV., a tak zaniedbana pod panowaniem następnych monarchów, owa najważniejsza prowincya Królestwa, zaczyna przecie, za przykładem innych, ulepszać swe drogi i może być, że te wkrótce staną w równi z traktami innych części kraju. Trakt prowadzący z Madrytu przez Jaen jest jeszcze ogołocony z Posadas, a przez długi czas nie będzie się można ośmielić przebywać go bez eskorty. Inżynier, któremu Hiszpania winna tę i drugą drogę, łączącą Valladolid z Burgos, a jednę z najpiękniejszych w Europie, kieruje teraz pracami około kanału, mającego przerzynać Kastylią. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

---

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Driebitz oddziału IIgo na 12,964 tal. 7 sgr. 1 fen. i dobra szlacheckie Driebitz IIIgo oddziału na 25,773 tal. 26 sgr. 3 fen. oszacowane, obydwie w powiecie Wschowskim, wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 30. Lipca 1838.

przed południem o godzinie 11éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane. Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

1) wdowa Juliana Wilhelmina z Zychlinskich Luecke;
2) Ur. Zarlynska, a teraz sukcessorów téjże, jako to:
   a) Ur. Antoni Zarlyński, proboszcz,
   b) Ur. Michał Zarlynski } Kapitanowie
   c) Ur. Hyronia Zarlynski } w wojsku polsk.,

d) Ur. Magdalena z Zarlynskich Siekorska;
3) Ur. Fryderyka Ernestyna z Wegierów Ribert, czyli sukcessorów téjże;
zapozywają się niniejszém publicznie.
Poznań, dnia 6. Grudnia 1837.
Król. Pruski Sąd Główny Ziemiański. Wydział I.

---

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydział pierwszy.

Dobra szlacheckie Słopanowo w powiecie Szamotulskim położone, sukcessorom Antoniego Grabskiego należące, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 34,372 tal. 25 sgr. 5 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie do dalszéj licytacyi na

dniu 5. m. Kwietnia 1838.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.
Poznań, dnia 6. Stycznia 1838.

---

*A U K C Y A.*

We Wtorek, dn. 30. i we Srodę, dn. 31. m. b., przed południem od godziny 9, i po południu od godziny 2, sprzedawaną będzie drogą publicznéj licytacyi przy ulicy Wieńczarskiéj pod Nrm 34. pozostałość zmarłego obywatela Antoniego Bonawentury Jagielskiego, składająca się z mebli, sprzętów domowych i kuchennych, bielizny, pościeli, odzieży, śrebrnych i innych przedmiotów.
Poznań, dnia 22. Stycznia 1838.

---

*A U K C Y A*

znacznego składu towarów krojnych, mebli i pościeli pod liczbą 128. przy Szewskiéj ulicy, jeszcze daléj kontynuowaną będzie dnia 29. m. b. i dnia 1. i 2. p. m.
Poznań, dnia 27. Stycznia 1838.

---

Więcéj niż sześć lat cierpiąc ciągle na rozliczne dolegliwości, objawiające się pod rozmaitemi postaciami już w piersiach, już w brzuchu, zagrażające nawet melancholią czarną, udawałem się do najbieglejszych lekarzy. Z zimną obojętnością zażywałem lekarstwa, to chłodzące, to rozwalniające, to rozdrażniające lub wzmacniające, a nawet dozwalałem doświadczać na sobie niektórych metód leczenia w całéj swéj zupełności. Ale na moje nieszczęście żadnego nie uczułem polepszenia. Aby zaś późniéj nie robić sobie jakiego wyrzutu, postanowiłem jeszcze próbować metody przeczyszczającéj Pana Le Roy. Z całą więc odwagą i z zupełną wiarą połykałem Elisir przez niego za cudowny ogłoszony, lecz i ten nic wcale nie pomagał. W tak nieszczęśliwém położeniu zostając zwątpiłem już o mojém wyzdrowieniu i całą chorobę naturze oddałem. W tém dowiaduję się z pism publicznych, że w Warszawie wyszło z druku dzieło oryginalne polskie „Poradnik lekarski“ dla każdego przystępne, wypracowane ze wszelką starannością przez Dr. Orkisz, lekarza niepospolitą wziętością szeroko słynącego. Nabyłem je skwapliwie i zająłem się pilnie jego odczytaniem. Szczerze wyznać muszę, że nie wydarzyło mi się dotychczas czytać dzieła lekarskiego popularnego z taką jasnością pisanego; albowiem opisy chorób naturalne i bez żadnéj przysady, sposoby ich leczenia, jak niemniéj łatwa nauka sporządzenia w domu lekarstwa najpotrzebniejsze, przechodzą wszelkie oczekiwania. Choroby jednak hemoroidalne zwróciły na siebie całą moją uwagę. Prawie w zadziwienie wpadłem, znalazłszy pomiędzy nimi cierpienia moje od lat kilku mnie dręczące wyłożone tak wyraźnie i zrozumiale, żem już ani wątpił, iż to są hemoroidy otworzyć się nie mogące na drodze właściwéj. Pełen więc zaufania w dziele z doświadczenia pisaném, postanowiłem po raz ostatni doświadczać skutków z nauki lekarskiéj i ślepo poddałem się przepisom w niém zawartym. Długo nie spostrzegałem zmiany w moich cierpieniach. Wytrwałość jednak i stałość doprowadziły mię do pożądanego od dawna oczekiwanego celu. Po pięciomiesięcznéj kuracyi odzyskałem zdrowie w całéj swéj zupełności i już przez dwa lata doznaję szczęścia jakiego dawno nie kosztowałem. Za obowiązek przeto ludzkości poczytuję ogłosić przez pisma publiczne doświadczenie na sobie samym zdziałane; może nie jedna osoba cierpiąca wpadłszy na ten trop uwolni siebie od długoletnich bolów. Tobie zaś szanowny mężu, któryś dobroczynną swoją pracą nie jednemu cierpiącemu w pomoc iść zamierzył, nie pozostaje mi jak złożyć publicznie hołd wdzięczności: oby czyny Twoje znalazły wielu naśladowców.

*A. P.*, obywatel z Poznańskiego.

---

*Uwiadomienie dla miłośników polskiéj literatury.*

Pisma czasowe polskie, jako to:
Przyjaciel ludu na półroku 1 tal. 7½ sgr. czyli 7 złtp. 15 g. p.
Szkółka niedzielna na półroku 10 sgr. czyli 2 złtp.
Przewodnik rólniczo-przemysłowy na półroku 1 tal. 10 sgr. czyli 8 złtp.
będą u mnie i w roku przyszłym, w tym samym, jak dotąd porządku, wychodziły; upraszają się zatém Szanowni Prenumeratorowie, aby dla uniknienia wszelkich przeszkód, wcześnie się zgłosić i prenumeratę na przyszłe półrocze złożyć zechcieli. Wszystkie Król.

Pocztamty przyjmują na pisma te prenumeratę, i dostawiają je co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Leszno w Grudniu 1837.

Ernest Günther.

---

W Karnie pod Woisztynem, w powiecie Babimostkim jest w tym roku do sprzedania 250 maciorek, 200 skopów, 100 baranow; ostatnie na klassy sprzedanemi będą; 1sza klassa 30 tal., 2ga klassa 20 tal., 3cia klassa 12 tal.

Niektóre barany do tutejszego stada używane, lub nadzwyczajnych przymiotów, na wyższą cenę przedawanemi będą, reszta zaś w czasie Sw. Jana w Poznaniu jak roku zeszłego rozprzedane zostaną. — Stado tutejsze jest zupełnie zdrowe i wolne od wszelkich zaraźliwych chorob.

Zapraszam znawców, aby o stanie tutejszej owczarni osobiście się przekonać raczyli.

Przedaż powyższych owiec, rozpoczęta dnia 20. Lutego r. b., trwać będzie do d. 25. Czerwca r. bież., gdzie codziennie w wełnie widzianemi być mogą.

Karna, dnia 27 Stycznia 1838.

---

*Sprzedaż owiec.*

Od dnia 1go Lutego r. b. będzie w mojéj owczarni zarodowéj 60 trykow na sprzedaż, odznaczających się przez bardzo cienką i nabitą wełnę. Mam także do zbycia 400 maciorek zdatnych do przychowku, i nadmieniam, iż moje owce są zupełnie zdrowe.

Parchwic w Szląsku, d 15. Stycznia 1838.

Mentzel, Krol Amtrat

---

*Szanownym przyjaciołom ogrodnictwa*
ma zaszczyt podpisany polecić nasiona ziół, jarzyn i kwiatow najlepszego gatunku w cenach umiarkowanych, a mianowicie zwrócić uwagę ich na

zbior z 47 gatunkow najlepszéj w pełne wpadającéj latowéj lewkonii,

zbior z 20 gatunków najlepszych pełnych astrow,

zbior z 18 gatunków najpiękniejszych niecierpkow czyli balzamin.

zbior z 29 gatunkow szczególnie pięknych slazow czyli malw,

zbior z 50 gatunkow najpiękniejszych pełnych georgin,

zbior z 60 gatunków pięknych odrostkow gwoździkowych,

zbiór z 18 gatunków pięknych aurykułów i t. d.

Jedno dwu i 3letnie flance szparagowe.

Szczegołowy spis nasion zielnych, jarzynnych i kwiatowych, tudzież spis drzew owocowych z 187 gatunkow składający się, udzielają bezpłatnie na frankowane listy

Adolf Rabending,
ogrodnik kunsztowny i handlujący
w Wrietzen n/O.

i kupiec Pan Gustaw Bielefed w Poznaniu, ktory także obstalunki przyjmuje i najstaranniéj uskutecznia.

---

## Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj

| *Dnia* 25. *Stycznia* 1838. | Stopa prC. | Na pr. kurant papierami | Na pr. kurant gotowizną |
|---|---|---|---|
| Obligi długu państwa . . . . | 4 | 103 | $102\frac{1}{2}$ |
| Pr. ang. obligacye 1830. . . . | 4 | 103 | $102\frac{1}{2}$ |
| Obligi premiow handlu morsk. | — | $64\frac{1}{2}$ | 64 |
| Obligi Kurmarchii z bież. kup. | 4 | $103\frac{3}{8}$ | $102\frac{7}{8}$ |
| Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt. | 4 | — | $102\frac{1}{4}$ |
| Berlinskie obligacye miejskie . | 4 | $103\frac{1}{4}$ | $102\frac{3}{4}$ |
| Królewieckie dito . . | 4 | — | — |
| Elbląskie dito . . | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| Gdanskie dito w T. . . . . | — | $43\frac{1}{2}$ | — |
| Zachodnio-Pr. listy zastawne . | 4 | $102\frac{3}{4}$ | $102\frac{1}{2}$ |
| Listy zast. W. X. Poznanskiego . | 4 | 105 | — |
| Wschodnio-Pr. listy zastawne . | 4 | $101\frac{3}{4}$ | — |
| Pomorskie dito . . | 4 | — | 101 |
| dito dito . . | $3\frac{1}{2}$ | $99\frac{1}{3}$ | $98\frac{5}{6}$ |
| Kur- i Nowomarch. dito . . | 4 | — | $100\frac{1}{8}$ |
| dito dito dito . . | $3\frac{1}{2}$ | 100 | $99\frac{1}{2}$ |
| Szląskie dito . . | 4 | $106\frac{1}{4}$ | — |
| Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii . . . . . . | — | $86\frac{1}{2}$ | — |
| Złoto al marco . . . . . . . | — | $215\frac{1}{2}$ | $214\frac{1}{2}$ |
| Nowe dukaty . . . . . . . . | — | $18\frac{1}{3}$ | — |
| Frydrychsdory . . . . . . . | — | $13\frac{7}{12}$ | $13\frac{1}{12}$ |
| Inne monety złote po 5 talarów . | — | $13\frac{1}{12}$ | $12\frac{7}{12}$ |
| Disconto . . . . . . | — | 3 | 4 |

## Ceny zboża na pruską miarę i wagę w Poznaniu.

*Dnia* 22. *Stycznia* 1838.

| Wyszczególnienie gatunku. | Cena od Tal. | Cena od sgr. | Cena od fen. | Cena do Tal. | Cena do sgr. | Cena do fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . . . . | 1 | 12 | 6 | 1 | 15 | — |
| Żyto . . . . . . . | 1 | 5 | — | 1 | 7 | 6 |
| Jęczmień . . . . . . | — | 24 | | — | 26 | — |
| Owies . . . . . . . | — | 20 | — | — | 22 | 6 |
| Tatarka . . . . . . | — | 25 | — | — | 27 | 6 |
| Groch . . . . . . . | 1 | — | — | 1 | 2 | 6 |
| Ziemiaki . . . . . . | — | 8 | — | — | 10 | — |
| Masła garniec, czyli 8 funt. pruskich . . . . . | 1 | 22 | 6 | 1 | 25 | — |
| Siana cetnar a 110 ff. | — | 26 | | — | 28 | — |
| Słomy kopa a 1200 ff. . | 6 | — | — | 6 | 5 | — |
| Spirytusu beczka . . . . | 16 | — | — | 17 | — | — |